

ŻYCIE CODZIENNE W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ

Maureen Healy, *Vienna and the Fall of the Habsburg Empire. Total War and Everyday Life in World War I*, Cambridge 2004, Cambridge University Press, s. 333

Roger Chickering, *The Great War and Urban Life in Germany. Freiburg, 1914–1918*, Cambridge 2007, Cambridge University Press, s. 628

Obie książki ukazały się w ramach serii *Studies in the Social and Cultural History of Modern Warfare*, której redaktorem jest uznany brytyjski badacz I wojny światowej Jay Winter. Autorzy prezentowanych prac są badaczami amerykańskimi. Maureen Healy pracuje jako *assistant professor* na Oregon State University. Roger Chickering pełni funkcje profesora historii w BMW Center for German and European Studies na Georgetown University w Waszyngtonie. Obie prace, choć dotyczą życia w mieście w czasie I wojny światowej, mają zupełnie inną konstrukcję. Zaprezentowano w nich też odmienną metodologię.

Maureen Healy w swojej książce skoncentrowała się na związkach polityki z codziennym życiem. Zamierzeniem autorki było zweryfikowanie tezy o wpływie wojny na społeczną dezintegrację, która z kolei przyczyniła się do rozpadu monarchii austro-węgierskiej. Healy, podobnie zresztą jak niektórzy jej koledzy po fachu uważa, że do rozpadu państwa habsburskiego przyczyniła się

przede wszystkim sytuacja wewnątrz imperium podczas wojny. Proces rozpadu charakteryzowały jej zdaniem takie zjawiska jak głód, przemoc, rozluźnienie norm społecznych. Przedmiotem swoich obserwacji uczyniła Wiedeń, uznając go za miejsce, w którym jak w soczewce zogniskowały się wszystkie bolączki monarchii. Stolica, podobnie jak i całe imperium, miała charakter wieloetniczny, który w okresie wojny został wzmocniony przez napływające do miasta rzesze uciekinierów z terenów bezpośrednio narażonych na skutki działań zbrojnych, przede wszystkim Żydów i Słowian (Polaków i Czechów). Swoje badania Autorka potraktowała jako mikrohistorię i zaliczyła do nurtu *case studies*. We wstępie zadeklarowała też użycie w analizach kategorii i metodologii związanej z nurtem *gender*. Przyjęcie takiej optyki nie dziwi, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że po zmobilizowaniu mężczyzn w populacji miejskiej zaznaczyła się znaczna przewaga kobiet i dzieci. Książka składa się z dwóch dużych części, w których wyodrębniono po trzy rozdziały.

Część pierwsza nosi tytuł: *Polityka i reprezentacja/wyobrażenie (Politics and representation)*, druga *Państwo i rodzina (State and family)*.

Pierwszy rozdział części pierwszej *Jedzenie i polityka poświęcenia* Autorka poświęciła wpływowi wzrastających niedoborów żywności i głodu na stosunek społeczeństwa do państwa. Przedstawiła dramatyczną sytuację wiedeńczyków próbujących najróżniejszymi sposobami (w tym i karanym szmuglem) zdobyć żywność. Autorce udało się ustalić, że ponad 50% karanych za tzw. drobne przestępstwa związane z aprowizacją stanowiły kobiety. Skoncentrowała się na szukaniu przyczyn i przejawów słabnięcia entuzjazmu wojennego. Z jej ustaleń jednoznacznie wynika, że starczyło go zaledwie na rok. Symbolem tego okresu i jednocześnie udziału cywilów w wojnie oraz ich poświęcenia dla ojczyzny stał się Wehrman im Eisen – pomnik wzniesiony w Wiedniu na Schwarzenbergplatz. Z czasem, gdy wojna się przeciągała, a życie codzienne stawało się coraz trudniejsze, poświęcenie zaczęło być definiowane jako „gorzka niesprawiedliwość”. Wiedeńczycy – coraz bardziej głodni i zmęczeni – zaczęli pytać o to, co otrzymają od państwa w zamian za swoje poświęcenie? Wraz z narastającym rozgoryczeniem przestawali też realizować rolę, którą państwo dla nich przewidziało – azylu i oazy spokoju dla walczących na frontach żołnierzy. Austriaccy mieszkańcy stolicy w coraz większym stopniu czuli się ofiarami wojny, czyli ofiarami imperium habsburskiego i jego struktur, urzędników, którzy nie radzili sobie z problemami zaopatrzenia i dystrybucji, w końcu ofiarami innych mieszkańców imperium – nie wiedeńczyków i nie Austriaków. Stopniowo cywilne ofiary wojny utożsamiały swoje poświęcenie z poświęceniem żołnierzy walczących na frontach. Taka postawa mieszkańców Wiednia stanowiła zdaniem władz zagrożenie dla morale wojska, które zamiast koncentrować się na walce zamartwiała się o bliskich pozostających poza linią frontu. Ich poświęcenie na polu bitwy opatrzone było coraz większym znakiem zapytania – dla kogo i po co walczą, skoro ich bliscy kwestionowali zasadność prowadzenia działań wojennych. Pogarszające się zaopatrzenie w Wiedniu wpływało też na zaostrzanie stosunków społecznych. Ludzie stawali się wobec siebie niegrzeczni i nieżyczliwi, narastały zjawiska przemocy i wrogości wzajemnej.

W rozdziale 2.1 *Rozrywka, propaganda i Wiedeńska Wystawa Wojenna z lat 1916–1917* Autorka scharakteryzowała metody stosowane przez władze w celu przekonania cywilów, że ich poświęcenie jest niezbędne dla wygrania wojny. Jej ustalenia prowadzą do pesymistycznych z punktu widzenia władz wniosków. Zarówno zabiegi propagandowe, jak i próby „przekupienia” przez rozrywkę nie odniosły pożądaných rezultatów. Obie formy oddziaływania na wiedeńczyków zostały połączone na Wiedeńskiej Wystawie Wojennej. Miała ona z jednej strony przekonać mieszkańców o skuteczności armii austro-węgierskiej i sile państw centralnych, z drugiej wskazać winowajców trudności aprowizacyjnych. Według Autorki próby podjęte przez władze spaliły na panewce. Interesujący aspekt rozważań stanowi stosunek społeczeństwa do rozrywki. Niejednoznaczność w definiowaniu tego, z jakich form rozrywki można było korzystać w czasie wojny, wzbudzała nierzadko poczucie dyskomfortu i prowadziła do wykształcenia się swego rodzaju tabu, czyli nieprzyznawania się do brania udziału w zabawach tanecznych i innego rodzaju imprezach rozrywkowych.

Pierwszą część książki zamyka rozdział *Cenzura, donosicielstwo: kryzys prawdy na tyłach (na froncie domowym)*. Cenzura jest tu przedstawiona jako kolejna, nieudana próba przejścia przez władzę kontroli nad ludnością. Samej cenzurze i mechanizmom jej funkcjonowania Autorka nie poświęciła zresztą zbyt dużo miejsca. Skoncentrowała się przede wszystkim na analizie listów pisanych do władz. Wyłania się z nich obraz głębokich podziałów społecznych, ilustrowanych m.in. poprzez wizerunek Żyda jako kozła ofiarnego – spekulanta, kombinatora, dezorganizatora rynku wewnętrznego, bogacącego się kosztem ubożejących coraz bardziej innych mieszkańców, przede wszystkim Austriaków. Czechom donosiciele zarzucali rusofilizm, a więc pośrednio szpiegostwo. Nie mniej istotny okazał się też podział na biednych i bogatych, który częściowo pokrywał się z narodowym. Dużą grupę biednych stanowili bowiem uciekinierzy żydowscy i słowiańscy. Donosicielkami, jak ustaliła M. Healy, były przede wszystkim kobiety. Autorka sądzi, że w ten sposób zaznaczały one swoją pozycję wobec państwa, teoretycznie lojalności, ale w zasadzie przede wszystkim były związane z tradycyjnymi rolami żon, siostr, córek, matek.

W części drugiej – *Siostrzaństwo i obywatelstwo: „Kobiety Austrii” w Wiedniu czasów wojny* – M. Healy w bardzo interesujący sposób omawia działania władz zmierzające do pogłębienia jedności kobiet. Argumentem chętnie wykorzystywanym w celach propagandowych było uzależnianie uratowania państwa od ich energii i pracy. Przy tym, co wydaje się bardzo interesujące, rządzący zwracali się do kobiet austriackich (*Austria's Women*). Termin ten, jak zauważyła Autorka, daje szeroką przestrzeń do rozważań o miejscu kobiet w polityce wojennej. Każde zapytać o to, które kobiety wzywano do większego zaangażowania? Jakie profity obiecywano aktywnym? Autorka postawiła też tezę, że uobywatelnienie kobiet austriackich, które rozpoczęło się jeszcze przed wojną wraz z rozwojem ruchu feministycznego, w czasie wojny uległo przyśpieszeniu i przez siostrzaństwo, przejawiające się m.in. we wspólnocie losów, doprowadziło do obywatelstwa, najpierw nominalnego, związanego z miejscem zamieszkania i charakteryzującego się współdziałaniem dla osiągnięcia konkretnych

celów, a potem do uczestniczącego, przejawiającego się w otrzymaniu praw politycznych i włączeniu się do formalnych struktur władzy.

Kolejny rozdział – *Mobilizacja dzieci austriackich dla wojny totalnej i społeczeństwo bez ojców: mężczyźni na tyłach i paternalizm imperialny* – poświęcony jest roli dzieci i mężczyzn, którzy pozostali na tyłach. Według Autorki dzieci były postrzegane jako generacja, która dzięki wojnie będzie miała lepszą przyszłość. Władze wychodziły też z założenia, że wśród dzieci występują słabsze podziały niż w społeczności dorosłych i dlatego to one przyczynią się do zjednoczenia państwa. Takie twierdzenia i podejmowana zgodnie z nimi polityka świadczyły, jak wskazują badania M. Healy, o dużej naiwności rządzących – dzieci bowiem były podzielone tak samo jak dorośli – społecznie i narodowościowo, ponieważ swoje zachowania społeczne przejmowały od rodziców. Przy tym szkoła – postrzegana przez władze jako najlepsze narzędzie do realizacji tych celów – działała w latach wojennych niesystematycznie. Dodatkowym czynnikiem osłabiającym oddziaływanie władz na dzieci była nieobecność ojców. Przyczyniała się ona do upadku moralności wśród młodzieży, który objawiał się m.in. we wzroście wandalizmu i narastaniu wśród nieletnich zjawiska prostytucji.

Autorka konstatuje jednak, że ostatecznie to rodzina, która na skutek wojny zmieniła się, bo doznała kryzysu, stała się też pierwszym i najważniejszym miejscem powrotu do tradycyjnych ról społecznych przypisanych płci. Rozbita i zdeintegrowana w czasie wojny społeczność chciała bowiem jak najszybciej powrócić do znanych schematów postępowania. I działania w tym kierunku były podejmowane spontanicznie przez jej członków. Pytanie, z jakim skutkiem, pozostało już poza obszarem badań M. Healy.

Książka Rogera Chickeringa, badacza zajmującego się już wcześniej wojnami totalnymi, od secesyjnej poprzez dwie światowe, przedstawia życie w wojennym Fryburgu Bryzgowijskim. Zgodnie z tytułem ma on stanowić egzemplifikację życia codziennego w niemieckim mieście podczas I wojny światowej. Zamierzeniem Autora był eksperyment naukowy zainspirowany przez Karla Lamprechta i jego wizję historii totalnej, wizję, której zresztą sam Lamprecht nigdy nie zrealizował. W zamierzeniu metodologicznym Chickeringa leżało drobiazgowo prześledzenie funkcjonowania miasta na poziomie jednostek, grup oraz warstw, które je zamieszkiwały. Ważnym elementem konstrukcji była też próba pokazania wpływu wojny na życie codzienne ludzi i odpowiedź na pytanie, jak wojna zmieniała rzeczywistość.

Można byłoby zapytać Autora, dlaczego przedmiotem swoich badań uczynił Fryburg? Przed I wojną światową stanowił on podobno jedno z najprzyjemniejszych miejsc do życia w Niemczech. Przy tym Autor zadeklarował, że chciał napisać o wojnie totalnej w pięknym miejscu. Nie mniej ważnym czynnikiem wyboru Fryburga jako pola obserwacji była wielkość miasta (w 1914 r. mieszkało tu 85 tys. mieszkańców) i dobrze zachowane źródła. Fryburg leży u podnóża Schwarzwaldu i blisko granicy z Francją, gdzie w czasie wojny przechodziła jedna z linii frontu, co też miało wpływ na decyzję Autora, który podjął próbę przedstawienia czytelnikowi całokształtu życia w mieście i zmian, które w nim zaszły

na skutek wojny. Poddał obserwacji nie tylko funkcjonowanie rynku zaopatrzenia i pracy, ale także np. zmiany językowe. I to wszystko w 14 rozdziałach!

Narrację rozpoczął od przedstawienia dokładnej topografii miasta w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch wojny. Zbadał skład wiekowy, zawodowy, wyznaniowy i płciowy jego mieszkańców. Próbował odtworzyć jak najdokładniej, w jakich sferach konkretne społeczności miejskie współpracowały, a gdzie rywalizowały ze sobą. W końcu zadał pytanie, jak wyznanie, miejsce zamieszkania, pochodzenie społeczne wpływało na kształtowanie poglądów politycznych mieszkańców w czasach pokojowych.

W rozdziale *Początek* drobiazgowo opisał wydarzenia kolejnych miesięcy lipca i sierpnia i skonstatował, że głównym utrudnieniem tego czasu był zalew informacji. Przedstawił też próby radzenia sobie z nim. Wskazał na podkreślaną przez mieszkańców niemożność zorientowania się, które wydarzenia są ważniejsze, a które mniej ważne. Zamęt informacyjny pogłębiały jeszcze ingerencje cenzury. Chickering zwrócił też uwagę na mechanizmy przystosowania ludności do pojawiających się braków – braku męskiej siły roboczej, potem braków różnych produktów, w tym i żywności. Podkreślił, że dla okresu bezpośrednio poprzedzającego wojnę i pierwszych wojennych miesięcy hasłem przewodnim stało się poświęcenie. Dość wyraźnie daje się tu dostrzec zbieżność działań propagandy państwowej niemieckiej i opisywanej przez M. Healy austro-węgierskiej. Drugim hasłem stało się *Hold out, Durchhalten* – wytrzymać, oprzeć się i obowiązywało ono w zasadzie do końca wojny, choć nieco zmieniało treść.

Rozdział trzeci – zatytułowany dość ironicznie: *Goście* – jest poświęcony oddziaływaniu frontu alzackiego na miasto. Wiedzę o tym, jak wyglądała wojna cywile zdobywali obserwując wymianę ognia artyleryjskiego ze wzgórz otaczających miasto. Do miasta trafiali też ranni z frontu. Ich liczba pozwalała określać skalę natężenia walk. W listopadzie 1914 r. urządzono w mieście wystawę obrazów Ernsta Vollbehra z Monachium, który za zgodą władz malował codzienność żołnierską. Odwiedziło ją ponad tysiąc zwiedzających. Wystawę można porównać z opisaną przez M. Healy wystawą wiedeńską. Szkoda, że R. Chickering nie poświęcił więcej uwagi jej oddziaływaniu na miejscową społeczność. Problem wojska zajmuje w rozważaniach Autora sporo miejsca. Dość dokładnie omówił strukturę wojskową, przedstawił na przykładzie Fryburga, jak wyglądała rekrutacja w czasie wojny w całej Rzeszy, spróbował odtworzyć wpływ na miasto stałej obecności żołnierzy, bowiem przez dłuższy czas było ono siedzibą dowództwa i miejscem tranzytowym dla oddziałów wojskowych. Szacuje, że w czasie wojny przez miasto przeszło około 150 tys. żołnierzy (rannych, tranzytowych, przepustowych i innych). Oddzielną kategorią wojskowych byli jeńcy wojenni, przede wszystkim Francuzi i Rosjanie, kierowani do pracy w polu, lasach. Mieszkali w barakach w Mannheim, Rastatt i Haslach. Warto tu zaznaczyć, że w tych obozach znaleźli się też polscy jeńcy, przede wszystkim z POW.

Kolejne rozdziały R. Chickering poświęcił drobiazgowemu opisowi życia w mieście w czasie wojny. Swoje rozważania skoncentrował na gospodarce i jej trudnemu przystosowywaniu się do warunków wojennych. Poruszył zarówno

kwestie jej organizacji, funkcjonowania systemu zamówień rządowych, jak i zmian w strukturze siły roboczej i aktywizacji znacznej grupy kobiet. Kolejnym polem obserwacji uczynił organizację zaopatrzenia, dystrybucję towarów deficytowych. Zamieścił też dokładne informacje o stopniowym ograniczaniu rynku konsumpcyjnego i o zarządzeniach władz dotyczących tych ograniczeń. Problem braku polegał też, zdaniem Autora, na organizacji centralnego rozdawnictwa, które wraz z odgórnymi regulacjami rynku wpływały na całkowite rozregulowanie rynku lokalnego. Braki żywnościowe i wysokie ceny powodowały zaś narastanie konfliktu między miastem a wsią. Z książki dowiadujemy się w szczególności o wszystkich trudnościach budżetowych, z jakimi w poszczególnych okresach wojny radzić sobie musiała rada miejska. Jak rosły wydatki i na co przeznaczano pieniądze z podatków. Te rozważania, choć dla osoby niezajmującej się Fryburgiem mogą wydawać się zbyt szczegółowe, pozwalają wyobrazić sobie skalę trudności w zarządzaniu miastem w ekstremalnych warunkach wojennych, a także dają możliwość czynienia porównań z różnymi miastami w krajach zaangażowanych w wojnę, choćby z Warszawą.

W tym aspekcie rozważania R. Chickeringa dają się porównywać z opisem Wiednia M. Healy. Z porównania tego wynika, że sytuacja zaopatrzeniowa we Fryburgu, mimo że wraz z przeciągającą się wojną ulegała pogorszeniu, nigdy nie była tak zła jak w stolicy monarchii austro-węgierskiej. Zdecydowanie najtrudniejszy czas dla mieszkańców nadszedł, jak wynika z ustaleń Autora, na przełomie lat 1916 i 1917. Braki podstawowych artykułów żywnościowych: mleka, mąki, mięsa i ziemniaków stały się na przednówku 1917 r. bardzo odczuwalne. W mieście zaczęły powstawać tanie kuchnie, rosła inflacja i rozrastał się czarny rynek. Coraz większy zasięg osiągała spekulacja. W tym kontekście R. Chickering przedstawia cały system propagowania oszczędności środków żywności i pojawiania się coraz to nowych ersatzów: chleba wojennego (K-brot), marmolady wojennej i w końcu brukwi mającej zastąpić ziemniaki.

Jeden z najciekawszych fragmentów książki stanowi rozdział zatytułowany *Wojna zmysłów*. Autor przedstawił w nim zmianę stosunku społeczeństwa do dychotomicznie zestawionych pojęć: ciepło – zimno, blisko – daleko, jasno – ciemno, teraz – potem, dźwięki, zapachy. Przeanalizował w nim, jak wojna zaburzała funkcjonowanie miasta. Wpływała np. na zmianę przeznaczenia budynków użyteczności publicznej, ograniczenia w dostawach energii powodowały niedoświetlenie miasta, w konsekwencji zaś inny rozkład zajęć w ciągu dnia. Brak mydła zaś przyczyniał się do obniżenia stanu higieny, co wzmagало ryzyko wystąpienia epidemii. Było ono dodatkowo wzmacniane przez zaburzenia systemu oczyszczania miasta. Zmieniało się też odczuwanie i ocena zapachów przyjemnych i nieprzyjemnych. W końcu odgłosy pobliskiego frontu zakłócały panujący w mieście spokój, choć z drugiej strony zarządzona przez władze państwowe konfiskata metali spowodowała, że czas przestały odmierzają bijące dzwony kościelne.

Praca R. Chickeringa przynosi wiele szczegółowych informacji, które mogą stanowić punkt wyjścia do wielopłaszczyznowych porównań z innymi miastami Rzeszy, ale i z innymi krajami biorącymi udział w wojnie. Przyjęty przez

Autora układ nie ułatwia jednak znajdowania konkretnych informacji. Zamieszczony na końcu książki indeks jest niestety krótki, a kryterium doboru informacji niejasne i nieznane czytelnikowi.

Obydwie omawiane książki łączy podjęta przez Autorów próba uchwycenia związków między państwem a obywatelami i pokazania, że w okresie I wojny światowej, ale przede wszystkim wojny totalnej, włączającej w swoje tryby nie tylko wojsko, ale i cywilów, a także wpływającej na wszystkie sfery życia, związki państwa z obywatelami ulegają swego rodzaju erozji i przekształceniom. Nie zawsze ekstremalna sytuacja wojenna prowadzi do wzmocnienia relacji państwo – obywatel.

Zarówno książka M. Healy, jak i R. Chickeringa dają przynajmniej w pewnym zakresie dobry materiał do porównań, wydaje się np., że w Niemczech – przynajmniej we Fryburgu – znacznie lepiej niż w Wiedniu władze radziły sobie z dystrybucją, przede wszystkim żywności: M. Healy mówi wręcz o głodzie w 1917 r., R. Chickering tylko o dużych brakach.

Ciekawe jest również to, że we Fryburgu nie wystąpiły tak silne reakcje antypaństwowe jak w Wiedniu. Nie wystąpił też z taką siłą, co zresztą nie dziwi, konflikt narodowościowy.

Katarzyna Sierakowska